

Z racji faktu, iż prowadzę księgarnię specjalizującą się w literaturze dziecięcej, mogłoby się wydawać, iż moim synom nigdy nie brakuje ciekawej lektury na dobranoc. Czytamy faktycznie bardzo dużo, a ja jako nowoczesna mama i znawczyni tematu zazwyczaj wybieram pozycje zaufanych i najlepszych niszowych wydawców takich jak Zakamarki, Dwie Siostry, Wytwórnia, Mamania, Łajka czy EneDueRabe i inne. Okazuje się jednak, iż nawet w tak komfortowej sytuacji czytelniczej jak nasza, może zabraknąć pomysłów na to, co czytać.

Wszystkie tytuły wydawane na bieżąco przez ukochane wydawnictwa przejrane, a małolaty nie chcą chwilowo czytać o problemach rówieśników, odkrywać niespodzianek, jakie kryje nauka, nie chcą zagłębiać się też w trudne tematy podejmowane przez skandynawskich autorów. Cóż im podsunąć? A zmierzam do tego, iż w poszukiwaniu lektury nie zawsze warto wybierać jedynie wydeptane już przez nas ścieżki.